

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,  
Telefon 99. Czynne od godz. 9—4 ppół.  
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppół.  
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje  
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.  
Konto czekowe P. K. O. 80.750.  
Drukarnia—ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy tekście—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petiowy) w kilka rekł nadane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio linowy, na IV stronie 10-cio linowy. Administracja zastrzega sobie zmianę terminów ogłoszeń.

## „NIEISTNIEJĄCE” SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE W KOWIEŃSZCZYŹNIE.

Zaledwie wojska rosyjskie opuściły Litwę w roku 1915-ym, a już społeczeństwo polskie, mimo twardą rękę okupantów niemieckich, zakrzętało się nad stworzeniem szkolnictwa narodowego. Przed rokiem 1918, na terenie Kowieńszczyzny powstało około 30 polskich prywatnych szkół początkowych; w tej liczbie 12 w Kownie.

Gdy kraj uzyskał niepodległość—pojęcie to znalazło taki wyraz w stosunku do polskości miejscowej, że już ani jednej więcej szkoły początkowej polskiej zdobyć się nie udało ponad to, co pozostało po gospodarce niemieckiego zarządu wojskowego.

Przeciwnie nawet, znaczna większość owych 30-stu szkółek polskich, przejęta została przez władze samorządowe i z miejsca poddana procesowi odpuszczania. Proces ten przebiegał szczególnie jaszkrawo w Kownie.

Usuwanie kolejno nauczycieli Polaków, a naznaczano litewskich szowinistów. Ci traktowali język polski, jako porozumiewawczy, a nie wykładowy. To też, gdy tylko dziecko polskie poduczyło się litewszczyzny—stawała się ona wyłącznym językiem szkolnym.

Niezależnie od języka, wprowadzono do tych szkół duch polakożerczy. Za pieniądze polskich mieszczan kowieńskich, płacone w podatkach, dzieci ich uczyły się w szkołach pogardy dla rodzimego języka, oraz kultury i przeszłości własnego narodu.

Po siedmiu latach takich poczynań, w jesieni roku 1926, na całym terytorjum Litwy istniało zaledwie 6 polskich szkółek początkowych, zasługujących na to miano.

Skądinąd wyniki wyborów do Sejmu Litwy w roku 1923 wykazują, że ludność polskiej uświadomionej narodowo, wypada liczyć 202.000; nie bierze się pod uwagę tych Polaków, którym oportunistom, czy strach — kazaly powstrzymać się od spełnienia obowiązków wyborczych. Ogółem ludność polska Kowieńszczyzny, ostrożnie licząc, wynosi ćwierć miliona, czyli stanowi ósmą część mieszkańców państwa litewskiego.

Odpowiednio do powyższego, stosując znaną relację, wypada uznać ilość dzieci polskich w wieku szkolnym na terenie Kowieńszczyzny, jako przekraczającą znacznie 20 tysięcy głów.

Gdy w jesieni roku 1926 objął w Litwie władzę rząd demokratyczny, a więc ustępliwszy pod względem nacjonalizmu, ludność polska rzuciła do pracy ponownie całą swą energię i w ciągu paru miesięcy z największą usilnością zdołała otworzyć 78 prywatnych powszechnych szkół; zapełniła je tłumnie dziećmi w takiej ilości, w jakiej się tylko zmieścić mogła w szupłych ścianach tych uczelni, w liczbie przeszło 4.400. A więc i w tym momencie, najpomyślniejszym dotychczas dla szkolnictwa polskiego na Litwie, zaledwie piąta część dzieci polskich w wieku szkolnym mogła korzystać z dobrodziejstwa szkoły narodowej.

Mieliśmy tu więc do czynienia jedynie z początkiem rozbudowy normalnej sieci szkół polskich w kraju.

Alliści na tym początku się

skończyło. Obecnie Polacy w Republice Litewskiej, pod względem stosunków szkolnych, powrócili do stanu, jaki istniał za rządów carskich, przed ćwierć wiekiem. Od dnia bowiem 1-go września r. b., czyli od początku obecnego roku szkolnego, nie działa na terenie państwa litewskiego ani jedna szkoła początkowa polska. Pismo nasze

w dniu 2-go b. m. omówiło już na tem miejscu środki, których chwycił się obecny rząd litewski dla ucięcia głowy młodocianemu szkolnictwu polskiemu w kraju. Nie mamy zamiaru powracać do ich opisu. Chodzi tu o rzecz inną. Musimy stwierdzić mianowicie, że metody, jakich odważyły się użyć władze litewskie przy powyż-

szym akcie bezprawia, sięgają głębiej, niż sprawa polskiego szkolnictwa narodowego.

Oto podczas powszechnego spisu ludności w Republice Litewskiej 17-go września 1923 roku, urzędnicy, dokonujący tego spisu, na dany sygnał zgóry, odnotowali przeszło 1/4 Polaków, jako „Litwinów”, niezależnie, lub nawet

wbrew woli osób zainteresowanych.

Obecnie władze litewskie uważają ów sławetny spis ludności za jedyny miarodajny akt samookreślenia się narodowego Polaków tamecznych. A więc, fundując się na tym spisie, wydano ludności paższpory, z oznaczeniem odpowiedzialnej narodowości, zgodnie z wyni-

kami spisu, a obecnie, przy sprawie szkolnej, pozwolono na uczęszczanie do szkół polskich tylko tym dzieciom, których rodzice zostali w paszporcie zanotowani, jako Polacy.

Litewski minister Oświaty Konstanty Szaklenis, okólnikiem swym z 6 sierpnia 1927 roku ostatecznie rzecz tę zdecydował. Dopuszczał bowiem do szkół polskich dzieci tylko tych osób, które dostarczyły pobrafią z gminy świadectwo, że są Polakami; świadectwo zgodne z narodowością, uwidocznioną w paszporcie.

A zatem osoba, zapisana przy powszechnym spisie ludności, jako posiadająca narodowość litewską, popadła w stan przymusowego pozostawania w obrębie tej narodowości i sama i w osobach swych dzieci. Przymusowy zapis w poczet „Litwinów”, stał się więc przekleństwem, idącym najdosłowniej z pokolenia w pokolenie. Dzieci takich osób stoją bowiem wobec alternatywy: nieuctwo, lub litwinizacja w szowinistycznej, zięjącej nienawiścią do wszystkiego co polskie, szkole litewskiej.

Absurd poczyna być uderzającym. Ludność polska w poczuciu grozy swego położenia, rzuciła się tłumnie do gmin i magistratów z żądaniem zmiany nadpisu w rubryce narodowości swych dowodów osobistych. Wygano takie pocięto, mowy nie było o żadnym urzędzie (najbezwładniej) odrzucają powyższe podania, nie wchodząc nawet w ich rozpatrywanie merytoryczne.

Nie dość tego. Osoby, układające niepiśmiennym współpracownikom te podania, lub wyjaśniające, jak je ułożyć należy, wzywane są do policji i straszone więzieniem; kilku podejrzanych o udział w tych „zbrodniach” ludzi, już powędrowało ostatnio na zesłanie i do obozu koncentracyjnego.

Rzuciwszy okiem na całość stwierdzamy, że konkluzja wypada nader ciekawa. Państwo litewskie 12 maja 1922 roku złożyło w Lidze Narodów deklarację, mocą której zapewnia mniejszościom narodowym (§ V) swobodne „zakładanie, prowadzenie i kontrolowanie” zakładów naukowych na swój własny koszt.

Mniejszość polska, jak widzieliśmy, po raz pierwszy za czasów okupacji niemieckiej, a po raz wtóry w roku 1926 — dokonała podziwu godnych wysiłków, by dźwignąć gmach własnego szkolnictwa początkowego. Obecnie leżą w gruzach.

Dlaczego?

Bo mniejszości tej... niema. Urzędnicy litewscy, spisujący ludność w roku 1923, Polaków nad Niemnem prawie nie odnaleźli. A zatem zobowiązania Republiki Litewskiej wobec Ligi Narodów, gdy idzie o ochronę praw mniejszości narodowych, nie dotyczą mniejszości polskiej, gdyż brak niemal zupełnie... podmiotu odnośnych uprawnień.

Tak twierdzi wymowa faktów terronu litewskiego. Doszedł on obecnie w logice rozwoju swego do szczytu niedorzeczności tak, jak byt rodaków naszych w Kowieńszczyźnie — do szczytu niedolki

A. C.

## Rozpaczliwe wołanie z obozu koncentracyjnego w Worniach DO POLSKIEGO NARODU.

Do Wilna nadeszło w niedzielę pismo internowanych we Worniach przez rząd litewski nauczycieli polskich treści następującej:

Zwracamy się do Was o wskazanie całemu światu cywilizowanemu, Lidze Narodów, a przede wszystkim społeczeństwu polskiemu na krzywdę, którą cierpimy.

Oto za wypełnienie naszego zawodowego obowiązku nauczycielskiego, podyktowanego nam również przez poczucie naszej świadomości narodowej, jako Polaków, zostaliśmy przez władze litewskie wyzuci z wszelkich praw obywatelskich, pozbawieni wolności osobistej i zamknięci w obozie koncentracyjnym w Worniach tylko dlatego, że więzienia litewskie są przepełnione i niema w nich miejsca. W przeciwnym razie, jak nam cynicznie oświadczono, zamknięłoby nas prosto w więzieniu, jak pospolitych zbrodniarzy.

I za co? Za to, że kilka tysięcy dzieci polskich uczylimy w języku ojczystym, że wpajaliśmy w nie tradycję przyjaźni i świetnej przeszłości polsko-litewskiej, tak innej, aniżeli chwilowa brutalna, według najgorszych pruskich metod wzorowana rzeczywistość litewska.

Rząd Waldemarasa żądał od nas fałszowania historii i nauczania w obcym, niezrozumiałym dla dzieci i dla nas języku, a gdy tego uczynić nie chcieliśmy, stawiano nami gwałt, niewołając nas w Worniach. Warunki tutaj są najokropniejsze. Jest nas już przeszło 30 i wciąż przybywają nowi. Jesteśmy pozbawieni wolności ruchów,

strawy ludzkiej, książki, gazety, traktują nas gorzej jak psów.

Wołamy wielkim głosem do braci naszych z za kordonu: Pomóżcie nam, ujmijcie się za nami, nie pozwólcie aby nas katowano i męczono za polską szkołę, za polski język, za polską tradycję.

Niechaj wielka 30-miljonowa Polska nie pozwoli, aby tuż za miedzą katowano Polaków za polskość, aby wynaradawiano działwę polską, aby niszczone to, co na Litwie od wieków jest czone i szanowane, jako źródło kultury, co nabyło prawo obywatelstwa litewskiego daleko pełniejsze, aniżeli uzurpowane obywatelstwo obecnie rządzących na Litwie, których jedyną zasługą jest szerzenie nienawiści i sianie krzywdy.

(Następuje 28 podpisów).

Wornie, 27 września 1927 r.

Wołanie to uciskanych za nauczania w języku ojczystym rodaków komentarzy nie wymaga. Samo mówi za siebie.

Rząd Polski, Rząd Marszałka Piłsudskiego nie może na nie być głuchy, nie może przejść nad tem do porządku dziennego!

Oczekujemy energicznej akcji w celu wyzolenia tych, którzy nie godzili się na fałszowanie przed dziećmi polskimi dowodów, przysięg, ośmyślny; reszta pozostała — wiakaza, prześlizwolili, „aby tuż za miedzą katowano za polskość Polaków i wynaradawiano polską działwę”.

## TERROR NA LITWIE SZALEJE.

Masowe areszty. — Rozwiązywanie organizacji akademickich. — Większość posłów socjalistycznych w więzieniach.

RYGA 3.X (Ate). „Jaunakas Zinas” donosi z Kowna o wzrastającym terrorze politycznym na Litwie.

Fala aresztowań i represyj ogarnęła nietylko socjaldemokratów, lecz wogóle stronnictwa demokratyczne. Rząd litewski zlikwidował wszystkie postępowe organizacje studenckie. Obecnie rozwiązano stowarzyszenia akademików: Adzala, Szajtra i Auszrininka.

Realnych oskarżeń przeciwko aresztowanym studentom nie wysunięto. Jako jedyny zarzut wobec aresztowanych powiedziano im, że stanowią element niepożądany dla państwa i postanowiono im do wyboru—obóz koncentracyjny w Worniach, albo wyjazd zagranicę. Studenci wybrali wyjazd zagranicę, ale tylko jeden z nich posiadał środki materialne, reszta zaś z konieczności wybrała obóz koncentracyjny.

Położenie aresztowanych w obozie jest nadwyraz ciężkie, — pomijając już brak prymitywnych urządzeń higienicznych i złe odżywianie. Policja czyni wielu aresztowanym propozycje, wypuszczenia na wolność pod warunkiem oddania się na usługi wywiadu litewskiego.

Interwencja profesorów Uniwersytetu Kowieńskiego w obronie aresztowanych pozostała bez rezultatu.

Z pośród 14 posłów, należących do frakcji socjaldemokratycznej tylko 4-ch znajduje się na wolności. Pięciu jest w więzieniu, reszta zbiegła.

W ostatnich dniach aresztowano socjalistę Markiewicza, Jaunsznica, Szuryisa i sekretarza centralnego komitetu partji socjalistycznej studenta Budrysa.

Wśród ostatnio wysłanych do obozu koncentracyjnego w Worniach znajduje się starszy robotnik, ojciec pięciorga dzieci, które obecnie pozostały bez opieki.

Aresztowani trzymani są w więzieniu całymi tygodniami bez śledztwa.

Revolucja wywarła wielki wpływ na nastroje wojskowe. W Kownie rozwiązano bataljon techniczny, w Radziwilliskach—bataljon kolejowy.

Na granicy lotewskiej wzmocniona została litewska straż pograniczna.

Dzienniki zagraniczne podlegają ostrej cenzurze. Te, które zamieszczają wiadomości nieprzychylnie dla rządu litewskiego, są odsyłane zpowrotem.

## Rokowania pożyczkowe.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Rokowania pożyczkowe w dniu wczorajszym nie były prowadzone tak intensywnie, jak to miało miejsce w kilku ostatnich dniach.

Delegaci amerykańscy nie prowadzili rozmów z dostojnikami państwowymi.

O godz. 10 rano przybył do Prezydium Rady Ministrów Marszałek Piłsudski i odbył kolejną konferencję z ministrami Składkowskim i Dobruckim w ich sprawach resortowych.

Następnie Pan Marszałek odbył przeszło 2 godz. naradę z w.-premierem Bartlem.

O godz. 2 po południu Marszałek powrócił do Belwederu.

P. w.-premier Bartel odbył dłuższą konferencję z ministrem skarbu Czechowiczem i w.-prezsem Banku Polskiego dr Młynarskim

Wieczorem odbyła się narada w gabinecie min. Czechowicza z udziałem p. Młynarskiego i dyrektora departamentu obrotu pieniężnego p. Barańskiego.

Jak słycać, stanowisko rządu polskiego jest w dalszym ciągu nieustępliwe, wyrażające się w tem, iż rząd nie może ze względu na interes i prestige Państwa zawieść pożyczkę na warunkach, godności naszej nie odpowiadających.

Z uwagi na to, że Pan Prezydent Rzplitej interesuje się również rokowaniami pożyczkowymi i że powrót Jego do stolicy nastąpi dopiero we środę wieczorem należy mniemać, że przed czwartkiem żadnych decydujących posunęć w rokowaniach nie będzie.

## Ferment w P. P. S.

Ne tle usunięcia min. Moraczewskiego z partji.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Wyrok sądu partyjnego P. P. S. w sprawie min. Moraczewskiego, jednego z najbardziej zasłużonych i najdzielniejszych działaczy socjalistycznych w Polsce, wywołał wielkie rozgoryczenie i ferment w łonie partji P. P. S.

Jako jeden z pierwszych zareagował p. Hołówko, wybitny publicysta socjalistyczny i obecny naczelnik Wydziału Wschodniego w.M.S.Z.

P. Hołówko wystosował list do Centralnego Komitetu P. P. S. z prośbą o wykreślenie go z listy członków partji. List brzmiał następująco:

„Wobec wyroku sądu partyjnego, wydalającego p. ministra Jędrzeja Moraczewskiego z partji—niniejszem zgłaszam swe wystąpienie z P. P. S., gdyż całkowicie solidaryzuję się z poglądami politycznymi min. Moraczewskiego, które nakazują mu być członkiem rządu Józefa Piłsudskiego”.

Jak słycać, na znak protestu przeciwko wyrokowi sądu partyjnego ma złożyć mandat członek C. K. W. prezes Rady Miejskiej pos. Jaworowski.

Według wiadomości, jakie nadchodzą z prowincji, okazuje się, że w poszczególnych okręgach partyjnych P. P. S. daje się również odczuć bardzo poważne wrażenie z powodu usunięcia ze stronnictwa min. Moraczewskiego.



## Kajdaństwo — czy tylko głupota?

Przed paru dniami na łamach „Kurjera” powtórzono treść idyotycznej ulotki, która z Poznania rzeszała po całej Polsce jakis „obóz”, przekuwający aferę Zagórskiego na broń przeciw obecnemu rządowi.

„Po uczynkach ich poznać je” — mówi Pismo Św... To też od razu widać, czyje to głowizny ulotkę ową wykoncypowały. Te same, oczywiście, które ongi straszły naród jakąś nieistniejącą „Perłowina”, rzekomą kochanką Piłsudskiego; te same, co „zamorskie” brednie rozprowadzały aż na drugie półkuli; te same, co warszawskim kucharkom szepem opowiadały, jak to cały Belweder jeździ co szabas do Trockiego na rybę i t. d., i t. d.

Trudno przypuścić, by autorzy i kolporterzy wszystkich tych bezprzykładnych głupstw kłamałi świadomie. Nie! Sam widać i słyszałem mężów „narodowych”, powtarzających swe bzdury w najlepszej wierze.

I to właśnie — moim zdaniem — było największą tragedią.

Kajdaka można unieszkodliwić. Z durniem trudniejsza sprawa. Dureń, gdy sobie coś ubrudzi, śnieg będzie widział czarny, a sadze białe. Skoro raz uwierzy, że wszyscy święci Pańscy byli endekami — nic mu tego nie wybiję z głowy. Adoniszem w jego oczach może być Józef Hłasko, a potworem — Osterwa, wielkoludem — Studnicki, blanc-beem — Cz. Jankowski, ideałem sarmaty J. Obst w rogatywce.

Niema narodu, w którym ludzie mądrzy stanowią większość. Siła liczebna wszędzie jest po stronie durnia. Idzie tylko o to, żeby ów dureń samopas w szkodę nie laził, ale pozwalał się prowadzić mądrszym od siebie.

I w tem był sęk właśnie.

Czy wiecie, jak po łacinie kołtun się nazywa?...

„Plica polonica”.

Widocznie, w oczach pierwotnych badaczy tej osobliwej choroby, Polska uchodziła za jej ojczyznę! W każdym razie, musiano tu spotykać najklasycyjsze kołtunów egzemplarze. Może być, iż dzisiaj jest trochę inaczej. Kołtunów, bądź co bądź, widuje się nieco mniej, niż z owych dawnych dobrych czasów, do których nie przestają wzdychać dewotki, monarchiści, kamerdynerzy i inne umysłowe bidule.

Sentyment wszakże dla tej rodzimej własności pozostał i do dzisiaj. Kłamać, podkładać kołtuna nie ucinając, bo dzieciak osłupnie i będzie”.

Przekonanie to zachowało się nie tylko pod strzechami kmiotków, znanych ze zdrowego chłopskiego rozumu; nierazko spotkasz się z nim i wśród stołecznych myślicieli, odnoszących się krytycznie do wszelkich nowinek zgnitego Zachodu.

Dlatego to, między wielbicielami przeszłości kult kołtuna jest u nas ciągle dość rozpowszechniony.

„Plica polonica” — kołtun nad kołtunami.

Ani francuski, ani niemiecki, ani nawet czeski matolek nie posiada pełni cech, stanowiących nierównany czar naszego swojskiego kołtuna. Pogadajcie, proszę, z jakimkolwiek zagranicznym esjserem, czy oberystą. Jego racje nigdy nie są tak ostateczne i bezapelacyjne, jak kołtuna wileńskiego, warszawskiego, poznańskiego... Kołtun rodzimy operuje pewnikami, nie wymagającymi żadnych dowodów. On wszystko wie, wszystko rozumie.

— Zaburzenia atmosferyczne?... — Wiadomo, radio. Poprzeprowa-

dzali druciki i dlatego, naturalnie, są burze.

— Wylew Missisipi... — Ano, wojowali w tym tam jakimś Mak-syku z polskim kościołem, to ich Bóg pokarał.

— Reforma rolna?... — Bolszewizm, nic więcej.

— Drożyzna?... — Żydy, Żydy, masony i inne tajemnicze a obce potęgi bardzo kołtunowi upraszają trud odszukiwania przyczyn każdego zjawiska, które mu się z tych lub innych względów nie podoba.

Osobliwie nie podobają mi się — jak, zresztą, wszystkim kołtunom na całym świecie — obce „nowinki”.

Bo kołtun — to przedewszystkiem konserwatysta i — swojak.

Gdyby mu powiedziano, że skład chemiczny jego krwi nie różni się od składu krwi Niemca, a co gorsza — Żyda, wzięby to za obrazę. Przekonany jest bowiem, że w żyłach Polaka białe i czerwone ciałka (o ile coś o nich sły-szał) mają sarmacki wyraz pyszczeków i sumiaste wasy; że polski Pan Bóg osobno ulepił polskiego Adama ze specjalnej krajowej gliny, z której dotąd lepi się miski, garnki i kogutki, sprzedawane na jarmarku w Łowiczu. Adam ów — po wyjściu z mody figowego listka — wdział kontusz, przypasał karabele i został ulanem księcia Józefa ze Związku Ludowo-Narodowego.

A zatem — dziś, dziś, dziś... swój do swojej!.. Kochajmy się i — głosujmy na 8-ke.

Dotychczas wystarczało w tym duchu mniej więcej agitować, by wodzić za nos całe to ogromne stado baranów, które tak w pierwszym, jak i w drugim Sejmie dało najwięcej mandatów endecji i jej przybudówkom.

Wodzirejstwo nie wymagało żadnej mądrości. Pierwszy lepszy J. Obst, jako tako piśmienny, mógł śmiało trykać przodem, pewny swojej czeredy.

Uczył Marcin Marcina... Sprytniejszy kiep przodu, mniej sprytny za nim i dobrał Był — rząd dusz.

Aż oto raptem popuślo się. Przyszła ktoś mocniejszy, co zdezorientował stado. Zaczęło się w strony różne rozlażać.

Co tu począć? Na cóż się jednak te dotychczasowe prowodyry zdobę... Wobec tego, że w tej liczbie z postów organizatorów nielegalnej „Hromady”.

Niezależnie od tego prowadzi się śledztwo w sprawie „Niezależnej Partii Chłopskiej”, która, jak wiadomo, również została ogłoszona za nielegalną. Zostanie ono prawdopodobnie ukończone równocześnie ze śledztwem w sprawie „Hromady”. W liczbie aresztowanych członków N. P. Ch. są dwaj posłowie Holowacz i Wołoszyn, którzy mieli pozostać w ścisłym kontakcie z trzema aresztowanymi posłami „Białoruskiej Hromady”, z którymi współdziałali i byli zasilani pieniędzmi Kominternu.

Zbliżające się procesy „Hromady” i N. P. Ch. trwać będą po kilkanaście dni. Zeznawać bowiem będzie z obu stron przeszło 1000 świadków, a w tej liczbie szereg posłów z tych partii, którzy jako niezamieszani w rzekomą aferę komunistyczną pozostają na wolności.

Manewr zatem nietyle jest łajdaki, ile bezmyślny — podwójnie bezmyślny.

Kogo Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera.

Ulotka poznańska, zawierająca bzdury oczywiste, bzdury większe jeszcze, niż wymyślali dotąd przywódcy kołtunstwa, ale objawem o tyle pomyślnym, że już nawet wśród naszej klasycznej kołtunerji mała znajdzie wiarę. Ostatecznych zaś, wszystkich wiar, matolek, co w każde brednie uwiarzą, przedewszystkiem nastraszy i każe stulić uszy.

Manewr zatem nietyle jest łajdaki, ile bezmyślny — podwójnie bezmyślny.

Kogo Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera.

Benedykt Hertz.

## Sukcesy p. Waldemarasa.

BERLIN, 3.X. (Pat). Waldemarasa oświadczył współpracownikowi Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz, że w toku rozmów odbytych w Genewie i Berlinie ze Stressemannem, które wykazały daleko idącą zgodność poglądów obu mężów stanu, omówiono wszystkie punkty sporne. Z chwilą zebrania się Landstagu krajpedzkiego oraz powrotu normalnych stosunków na terytorjum Krajpedy, gubernator krajpedzkiego Landstagu przedstawi program działania, który uzupełnia konwencję krajpedzką w duchu pojednawczości i usunięcia różnic poglądów. Waldemarasa oznajmił, że rząd litewski bierze pod uwagę sprawę zawarcia z rządem niemieckim gentlemen agreement w sprawie prawa pobytu i osiedlenia, w myśl którego to układu wydalenia będą mogły być stosowane jedynie w wypadku przestępstwa lub zbrodni. Waldemarasa zaznaczył, że zbada dokładnie skargi w sprawie wydalenia pracowników kolejowych z powodu niezłożenia przez nich egzaminów z języka litewskiego. Nakoniec Waldemarasa podkreśla, że całe dyrektorium potrzebuje zaufania Landstagu.

## Wywiad „Vossische Zeitung“ z p. Waldemarasem.

BERLIN, 3 X. (Pat). „Vossische Zeitung” uzupełnia oficjalny komunikat o konferencjach p. Waldemarasa ze Stressemannem obszernym wywiadem, udzielonym przez p. Waldemarasa temu dziennikowi. — W interwiewie tym p. Waldemarasa zapowiedział podjęcie dalszych rokowań niemiecko-litewskich na koniec października, lub początek listopada. — Na zapytanie, czy obie strony zamierzają zawrzeć traktat przyjaźni, odpowiedział p. Waldemarasa ostrożnie, że w ramach ogólnych rokowań będzie również mowa o ewentualnym związaniu się traktatem. — Przechodząc do spraw polsko-litewskich p. Waldemarasa wystąpił przeciwko pogłosce, jakoby w sprawie wileńskiej toczyły się między Polską i Litwą rokowania pośrednie, czy też bezpośrednie, dążące do wytworzenia współpracy gospodarczej między Polską a Litwą przy usunięciu sprawy wileńskiej, jako niemożliwej obecnie do rozwiązania, na plan dalszy.

Premjer Waldemarasa oświadczył, że sprawa wileńska jest zagadnieniem naczelnym stosunku polsko-litewskiego i że dopóki w tej sprawie nie dojdzie do wyjaśnienia, to zbliżenie Litwy do Polski jest niemożliwe. Na zapytanie przedstawiciela „Vossische Zig.”, czy wszystkie stronnictwa litewskie stoją na tem stanowisku, p. Waldemarasa przyznał, że kierownicy chrześcijańskiej demokracji zajmują stanowisko odbiegające od stanowiska rządu litewskiego.

P. Waldemarasa stwierdził, że jeden z najwybitniejszych polityków partii chrześcijańsko-demokratycznej p. Balokajitis stoi na stanowisku, że Wilno byłoby dla Litwy tylko ciężarem. Większość jednak partii chrześcijańskiej demokracji nie podziela poglądów swych kierowników i cały naród litewski widzi w Wilnie swą stolicę.

## Śledztwo w sprawie „Hromady” i „N. P. Ch.”

W uzupełnieniu wiadomości, jaką podaliśmy w ostatnim numerze, o śledztwie w sprawie „Białoruskiej Hromady”, która ma być ukończona w końcu b. miesiąca możemy dodać, że niezależnie od Sądu Okręgowego w Wilnie równolegle prowadzą inne Sądy Okręgowe śledztwo w sprawie „Hromady”. Jak bowiem wiadomo, „Hromada” działała na terenie 4 województw wschodnich: wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego. Poza więc Sądem Okręgowym w Wilnie podobne śledztwo prowadzą Sądy w Nowogródku, w Brześciu nad Bugiem, w Pińsku i t. d.

Rozprawa sądowa, która spodziewana jest w przybliżeniu w miesiącu lutym lub marcu odbywać się więc będzie równocześnie z procesami w tej liczbie z postów organizatorów nielegalnej „Hromady”.

Niezależnie od tego prowadzi się śledztwo w sprawie „Niezależnej Partii Chłopskiej”, która, jak wiadomo, również została ogłoszona za nielegalną. Zostanie ono prawdopodobnie ukończone równocześnie ze śledztwem w sprawie „Hromady”. W liczbie aresztowanych członków N. P. Ch. są dwaj posłowie Holowacz i Wołoszyn, którzy mieli pozostać w ścisłym kontakcie z trzema aresztowanymi posłami „Białoruskiej Hromady”, z którymi współdziałali i byli zasilani pieniędzmi Kominternu.

Zbliżające się procesy „Hromady” i N. P. Ch. trwać będą po kilkanaście dni. Zeznawać bowiem będzie z obu stron przeszło 1000 świadków, a w tej liczbie szereg posłów z tych partii, którzy jako niezamieszani w rzekomą aferę komunistyczną pozostają na wolności.

Manewr zatem nietyle jest łajdaki, ile bezmyślny — podwójnie bezmyślny.

Kogo Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera.

Benedykt Hertz.

## Zmiany personalne w Min. Komunikacji.

Informujemy się, iż w Ministerstwie Komunikacji mają zajść znaczne zmiany personalne, a mianowicie: przechodzi do emerytury obecny w.-min. komunikacji pan Eberhard, jak również dyrektor departamentu budżetowego inż. Mrozowski i dyrektor departamentu finansowego Markowski.

Kto będzie ich następcami obecnie jeszcze nie wiadomo.

S. + P.

**MARJA z Wendorfów BUKOWSKA**

zmarła dnia 1 października 1927 r. o godz. 2-jej popoł.

Pogrzeb odbędzie się we środę, dnia 5 października r. b., po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Jana o godz. 10.30 rano na cmentarzu Rossa, gdzie zwłoki zostaną złożone do grobowca rodzinnego.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają  
mąż, bracia i rodzina.

5407-e

## Uznaję tego, kto mi winien..

PARYŻ, 3.X. (Pat). Minister De Monzie, w wywiadzie z współpracownikiem Paris-Midi, zapytany co sądzi o Sowietach i o długach rosyjskich, zaproteścił przeciwko twierdzeniom, jakoby był obrońcą Sowietów.

Jestem — powiedział de Monzie — jedynym ministrem, który wystąpił stanowczo przeciwko funkcjonariuszom komunistycznym. Uważam, iż każda osoba pobierająca pobory z kasy państwowej, a znajdująca się na usługach zagranicy, winna być usunięta z zajmowanego stanowiska. Zwalczam Sowiety we Francji, ponieważ usiłują one stworzyć państwo rewolucyjne w państwie. Uznaję je natomiast nazewnątrz, ponieważ efektywnie Sowiety istnieją, a pozatem są nam winne pieniądze. Uważam jednak, iż zerwanie z niemi stosunków byłoby równoznaczne ze zrzeczeniem się długów rosyjskich.

Pragnę aby długi te spłaciły w sposób dla nich możliwy, dlatego też proponuję Sowietom zawarcie układu.

## Wyjedzie czy nie wyjedzie?

PARYŻ, 3.X. (Havas). Dzienniki podają z zastrzeżeniami wiadomość z Moskwy, że rząd sowiecki zdecydował się miał na odwołanie Rakowskiego.

Komisarz ludowy spraw zagranicznych miał oświadczyć, że dobre stosunki między Moskwą a Paryżem nie powinny być zakłócone przez incydent dyplomatyczny.

Dzienniki zamieszczają również inną depeszę, w myśl której rząd sowiecki uważać ma, że odwołanie Rakowskiego pociągnie za sobą anulowanie wysuniętych ostatnio propozycji dotyczących uregulowania długów.

## „Izwiestja“ w sprawie odwołania Rakowskiego.

MOSKWA, 3.X. (Pat). Radjostacja moskiewska komunikuje: „Izwiestja” zaznaczają, że decyzja rządu francuskiego demagogująca się odwołaniem ambasadora Rakowskiego wzbudziła wątpliwości co do trwałości stosunków francusko-sowieckich, albowiem odsunięcie Rakowskiego, będącego główną osobistością we wszelkich rokowaniach, zachęca zwolenników zerwania stosunków do prowadzenia w przyszłości walki w celu unicestwienia stosunków francusko-sowieckich.

Domagając się odwołania Rakowskiego w takiej atmosferze rząd francuski przyjmuje na siebie niezwykle ciężką odpowiedzialność polityczną.

## Niefortunna podróż „Czyczerina”.

RYGA, 3.X. (A.T.E) Do portu odeskiego zwinął sowiecki statek handlowy „Czyczerin”, który z transportem towarów sowieckich wysłany był do Egiptu celem nawiązania stosunków handlowych z rządem egipskim.

Rząd egipski jednak nie pozwolił „Czyczerinowi” zwinąć do żadnego z portów egipskich, wobec czego statek z całym ładunkiem powrócił do Odessy. Rząd sowiecki wini w tej nieprzychylności Egiptu do Sowietów komisarsza angielskiego w Egipcie.

## Najwyższy dostojnik Rzplitej na ziemi śląskiej.

BIELSK, 3.X. (Pat). W drugim dniu swego pobytu na ziemi śląskiej, Pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się o godz. 9-tej rano samochodem do Bielska. Panu Prezydentowi towarzyszył minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski, wojewoda Grażyński, dowódca O. K. V gen. Wróblewski, świta Pana Prezydenta oraz szereg wybitnych osobistości. Podróż ta była wspaniałą manifestacją uczuć ludności śląskiej. Uczucia miłości i hołdu ludności tej prastarej dzielnicy Rzeczypospolitej znalazły wyraz w żywo wywołanej manifestacji, z jaką się Pan Prezydent spotykał we wszystkich nawet najmniejszych wioskach obu części województwa śląskiego. Wszędzie wzniesiono bramy triumfalne z transparentami na cześć Głowy Państwa. Przy bramach tych licznie gromadzili się okoliczni mieszkańcy, a zwłaszcza dziesiątki szkół powszechnych ze swymi nauczycielami. W Tychach zatrzymał się Pan Prezydent wityny przez miejscowego proboszcza ks. prałata Kapicę. W poszczególnych miejscowościach dzieci spływały kwiaty pod samochód Prezydenta wznosząc okrzyki i powiewając chorągiewkami biało-czerwonemi. W

Dziedzicach powitał Prezydenta starosta ur. Duda, wygłaszając przemówienie, poczem Pan Prezydent udał się w dalszą drogę do Bielska. W Bielsku przed bramą triumfalną oczekiwali Go przedstawiciele miasta, generał dywizji Przeździecki, duchowieństwo katolickie z ks. prałatem Bulowskim na czele, dalej duchowieństwo ewangelickie oraz gmina wyznania mojżeszowego i delegacje stowarzyszeń i związków społecznych. Pan Prezydent odebrał raport od pułkownika Malinowskiego i przeszedł przed frontem kompanii honorowej 3-go pułku strzelców podhalańskich.

Następnie przemówił burmistrz miasta p. Pongratz, poczem 8-letnia dziewczynka Wójtowiczówna wygłosiła wierszyk okolicznościowy. Pan Prezydent uniósł ją z ziemi i ucałował serdecznie. Za bramą triumfalną zwrócił się do Pana Prezydenta z krótkim powitaniem góral Sikora przybyły wraz z delegacją górali, poczem Pan Prezydent udał się na krótki odpoczynek do gmachu starostwa, gdzie przywitała Go 5-letnia córka starosty.

## Szkoły powszechne Rzeczypospolitej Polskiej.

Garsé cyfr.

W tych dniach wyszła pod wymienionym wyżej tytułem z druku urzędowa publikacja o szkolnictwie powszechnym w Polsce, wydana nakładem Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego we Lwowie, obrazująca cyfrowo i poglądowo stan naszego szkolnictwa powszechnego w dniu 1 grudnia 1925 r.

Dzielo obejmujące zgórą 800 stron druku wielkiego formatu, opracowane zostało przez Komitet Redakcyjny w M. stwie Wyznań R. i Oświecenia Publ. jest pierwszym spisem wszystkich szkół powszechnych istniejących na terenie państwa, ujmując szczegółowo w opisy, tablice statystyczne i mapy całokształt nauczania powszechnego, stanowiąc prawdziwe *ordre de bataille* sił walczących z ciemnotą.

Składa się ono z czterech zasadniczych części: pierwsza zawiera wiadomości ogólne o stanie szkolnictwa powszechnego w Rzplitej Polskiej, druga obrazuje stan publicznych szkół powszechnych, trzecia — prywatnych, czwarta omawia szkoły powszechne o szczególnym charakterze (jak np. dla głuchoniemych, ociemniałych, moralnie zaniedbanych i t. p.). Wreszcie na 60 stronicach podany został skorowidz miejscowości szkolnych. Siedem map ukazują poglądowo rozwój sieci szkolnej, ilość uczniów w poszczególnych częściach kraju, różnice poziomów organizacyjnych, etc.

Najbardziej zainteresuje laika część pierwsza, gdzie podsumowane zostały rezultaty przeprowadzonych badań nad stanem oświaty. Zawiera ona szereg suchych napozór, a jak wymownych cyfr, ilustrujących poziom nauczania u nas, rozbudowę fundamentów kultury. Pozwolę tu sobie przytoczyć najważniejsze z nich, dotyczące całego Państwa, oraz szczególnie, zaczerpnięte ze statystyki szkolnej woje-

wództwa wileńskiego. Ogólna liczba szkół powszechnych w dniu 1 grudnia 1925 roku czynnych wynosiła 27.736. (Pod mianem szkół powszechnych rozumie się szkoły, przeznaczone dla najszerzego warstw dzieci w wieku obowiązku szkolnego, który zależy od miejscowości waha się w granicach 6 — 7 lat życia). Na Wileńszczyźnie z tej przypada 1399 szkół. Język polski jako wykładowy obowiązuje w 22.997 szkołach, wskutek czego odsetek szkół z innym językiem nauczania niż wyłącznie polski wynosi dla całego obszaru Rzplitej 15,9 proc. Na Wileńszczyźnie odsetek ten jest niższy nieco niż przeciętny i równa się 14,7 proc. (największy w woj. stanisławowskim gdzie sięga 71 proc.).

Ze szczególną pilnością czyta się cyfry, ukazujące rozwój nauczania powszechnego. Są one wymowne i budzą optymizm co do przyszłych losów oświaty w Polsce. Oto na przykład na terytorjum wschodnim „liczba uczniów w wieku szkolnym 1921/22 wynosiła

zaledwie 84 proc. liczby z roku 1910/11”. Lecz już po czterech latach, w okresie układania spisu przewyższyła normę przedwojenną o całe 31,8 proc. Wogóle można zauważyć, iż przyrost uczniów na terytorjum wschodnim odbywa się w stopniu znacznie wyższym niż na ziemiach centralnych, co niewątpliwie tłumaczy się większym upośledzeniem w dziedzinie szkolnictwa t. zw. kresów przed wojną.

Ale idźmy dalej. „W roku szkolnym 1910/11 szkoła powszechna (na ziemiach polskich) obejmowała zaledwie 54,5 proc., w stosunku do liczby dzieci w wieku tej szkoły”. Ostatnio (1925/26) ilość ta wynosiła do 82,6 proc. Ten stopniowy wzrost również jest procesem szczególną otuchą napawającym obywateli Rzplitej; chociaż autorowie statystyki zaznaczają, iż to „podnoszenie się odsetek jest w pewnym tylko stopniu spowodowane wzrostem szkolnictwa, w stopniu większym jest ono w latach ostatnich następstwem chwilowego zmniejszenia się liczby dzieci w wieku szkolnym powszechnym”.

Następnie zwracają uwagę różnice w stanie szkolnictwa między poszczególnymi częściami kraju. O ile bowiem w woj. krakowskim prawie wszystkie dzieci są w szkołach (99,3 proc.) o tyle w województwie wołyńskim więcej niż połowa pozabawiona jest jeszcze oświaty. Stosunkowo dość szeroki procent wykazuje Wileńszczyzna, bo 71,4 proc.

Co się tyczy nauczycieli to liczba ich wyościła I.XII 1925 roku w całym państwie 69,044, przy czym na jednego nauczyciela przypada 47 uczniów (cyfra zaokrąglona), z którymi nauczyciel pracuje w tygodniu 27,8 — 28,8 godzin. Trudno tu nie zauważyć, że takie obciążenie pracą nie może być uważane za normalne, zwłaszcza jeżeli uprzytomimy warunki pracy z dziećmi oraz uciążliwe oddalenie wielu szkół od dróg żelaznych, wynoszące częstokroć 30—50 km. lub, co ważniejsze w pracy oświatowej, od urzędów pocztowych. Spotykamy szkoły położone w od-

ległości 50, 56, 59 a nawet 68 kilometrów od urzędu pocztowego, (jak na przykład szkoła w Zdomyślu pow. krzemieniecki, woj. wołyński). Nauczyciel, pracujący w takim odludziu, pozbawiony możliwości regularnego otrzymywania gazet, książek i listów, zaiste wygląda na bohatera ideałowa, godnego najwyższego podziwu, ale takie fatalne położenie niewątpliwie ujemnie wpływa na tok i poziom jego pracy z dziećmi.

Poprzestając na przytoczeniu tych kilkunastu najogólniejszych cyfr, należy na zakończenie wyrazić najwyższe uznanie wydawcom i autorom tego imponującego i pożytecznego dzieła, które ze względu na swą bogatą treść jest niezbędnym poradnikiem i niewyczerpanym źródłem informacyjnym dla Powiatowych Rad Szkolnych, zarządów szkół, jako też urzędów państwowych i gminnych. A instytucje społeczne oraz osoby interesujące się szkolnictwem znajdują w niem niezastąpioną pomoc w pracach i badaniach oświatowych.



# Życie gospodarcze.

## Spółdzielczość mleczarska w Wileńszczyźnie i woj. nowogródzkim.

Spółdzielnie mleczarskie stanowią jedną z najbardziej pomyślnie rozwijających się form spółdzielczości na terenie naszych województw północno-wschodnich.

Ruch spółdzielczy w dziedzinie organizacji spółdzielni mleczarskich postępuje naprzód olbrzymim krokiem.

W dn. 2 b. m. odbył się w Wilnie, w sali Techników, zjazd członków rejonu wileńskiego Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich.

Według sprawozdania z działalności rejonu wileńskiego obecnie na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego istnieje 58 czynnych mleczarskich spółdzielni.

Z nich 45 — należy do Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni i 13 — do Związku Spółdzielni Polskich „Unja”.

Wymienione spółdzielnie powstały w okresie czasu od r. 1925, w którym to roku zostały założone 2 — pierwsze spółdzielnie: w Sołach, woj. wileńskiego i Rakowiczach, woj. nowogródzkiego. W r. 1926 było już 9 spółdzielni mleczarskich, a w roku zaś bieżącym, liczbą tych spółdzielni wzrosła więcej niż 6 razy.

Tempo więc wzrostu mleczarskich spółdzielczych jest b. znaczne i niema danych przypuszczać, aby w przyszłości uległo ono poważnemu osłabieniu.

Większość istniejących obecnie mleczarskich dostarcza swe produkty (masło i sery) do Związku Mleczarskiego w Wilnie.

Jak sprawozdanie „Związku” wykazuje, w czerwcu r. b. dostarczono mleka z 40, w lipcu — z 45, w sierpniu — z 47, a obecnie dostarcza się z 51 mleczarni.

Spółdzielnie mleczarskie co do ilości zrzeszonych w nich członków przedstawiają się niejednorodnie, począwszy od najmniejszych — jak Rakowicze, woj. nowogródzkiego 27 czł. i kończąc na największych, jak Tupalszczyzna, woj. wileńskiego — 323 czł.

Pod względem ilości przerobionego mleka, największą przeróbkę wykazuje w czerwcu r. b. mleczarnia w Tupalszczyźnie, woj. wileńskiego — 68 606 kg. najniższa zaś

przeróbka w tymże czasie dochodzi do 2,428 kg. (np. Kurzeniec, woj. wileńskiego).

Wszystkie istniejące spółdzielnie mleczarskie dostarczały do Oddz. Wileńsk. Związku Spółdz. Mleczarskich i Jajczarskich w czerwcu r. b. ogółem 26,664,85 kg. masła.

Obecnie Oddział Wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich pokrywa około 80% zapotrzebowania rynku wileńskiego.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Oddziału Wileńskiego, złożonego przez kierownika oddziału p. P. Cypko, wywiązała się ożywiona dyskusja na temat działalności Związku i pracy na miejscach poszczególnych spółdzielni.

Pomijając omówioną na zjeździe pracę wytwórczo-handlową związku, należy poruszyć stronę organizacyjną wileńskiego oddziału.

Wysuwa się to w związku z tem, iż na zjeździe było obecnych tylko 17 delegatów (na 45 czynnych spółdzielni). Powstaje pytanie, kto ponosi odpowiedzialność za tak słabe obsadzenie zjazdu przez delegatów spółdzielni? Czy przyczynę tego należy upatrywać w niedostatecznym powiadomieniu spółdzielni o zjeździe przez kierownictwo oddziału, czy też — w braku potrzebnych uświadomienia w zarządach innych spółdzielni? W każdym bądź razie strona organizacyjna w tym wypadku wyraźnie szwankowała.

Natomiast ilość gości na zjeździe była b. znaczna (30 osób). Świadczy to, że społeczeństwo interesuje się i docenia znaczenie gospodarstwa noworozwijającej się gąłzi spółdzielczości.

Zjazd dokonał wyborów członków Komisji Nadzorczej Oddziału Wileńskiego.

Wybranie tego organu należy uznać za bardzo wskazane również i ze względów organizacyjnych, gdyż w ten sposób została uwzględniona ściślejsza łączność między kierownictwem oddziału, a spółdzielniami na miejscach.

Na członków Komisji Nadzorczej zostali wybrani:

- 1) p. Jurasow,
- 2) p. Kuczyński,
- 3) p. Trzeciak i
- 4) p. Herman.

# Więści i obrazki z kraju

## Święto przysposobienia wojskowego w Mołodecznie.

W dniach 1 i 2 października odbyło się w Mołodecznie poraz pierwszy przez 86 p. p. organizowane święto p. w. dla hufców szkolnych i oddziałów organizacji p. w., na które dość licznie zjechali przedstawiciele powiatów oszmiańskiego, wilejskiego i wołyńskiego, stając do bardzo poważnego współzawodnictwa z miejscowymi zawodnikami. Pierwszy dzień zawodów poświęcony został konkurencjom strzeleckim i pokazowi natarcia bojowego.

W strzelaniu zespołowym, wchodzącym w skład pięcioboju wojskowo-sportowego, pierwsze miejsce uzyskał Hufiec gimn. z Oszmiany w składzie Dziadul J., Nejmarowski K., Wojtkiewicz L., Hoffman Jerzy, uzyskując 202 punkty na 240 możliwych. Na drugim miejscu uplasował się Zw. Strzelecki Oszmiana, mając 194 punkty, na trzecim zaś Zw. Strzelecki z Mołodeczna — 175 punktów.

W zespole strzelaniu na 200 m. przy 144 punktach możliwych pierwsze miejsce uzyskał Hufiec szkolny z Borun — 68 punktów przed Zw. Strzeleckim Mołodeczno — 67 p. i Zw. Strzel. z Krzywicz — 62 punkty.

W zawodach indywidualnych z broni długiej na 200 metrów z trzech pozycji pierwsze miejsce zajął Sawlewick Romuald (Zw. Strzel. — Mołodeczno) mając 130 punktów na 180 możliwych, II — Roczkowski A. (Zw. Strzel. — Krzywicz) — z 97 punktami, III — Nejronowski K. (hufiec Oszmiana) 96 punktów.

W strzelaniu indywidualnym z broni małokalibrowej na 40 m. pierwsze miejsce uzyskał Zardzin Antoni (Strzelec, Mołodeczno) 45 p. na 50 możliwych II — Hoffman Jerzy (hufiec Oszmiana) 42 p. i III — Ziencina Maksymilian 41 p.

W sobotę popołudniu na terenie w kierunku Wilejki położonym odbyły się ćwiczenia pokazowe 86 p. p. kompanii podoficerskiej, która przy zastosowaniu wszystkich nowoczesnych środków ukazała oczom członków p. w. i licznych gości sposób prowadzenia bojowego natarcia. Widzowie z przejęciem obserwując ruchy nacierających, napół ogłuszeni hukami artylerji, granatów ręcznych i min chwilię łowili jednak słowa p. mjra Korsaka, wyjaśniającego cel poszczególnych ruchów wojsk, oraz zadanie i potrzebę artylerji i granatów ręcznych w chwili samego szturmu.

Po zakończeniu ćwiczeń pokazowych nastąpiły właściwe ćwiczenia oddziałów p. w. — marsz ubezpieczony do Mołodeczna.

Nazajutrz po mszy południowej zostały rozegrane również w skład pięcioboju wchodzące zawody w rzucie granatem do celu, w którym miejsce pierwsze zajął Wojtkiewicz L. — 225 p., II — Zardzin

Bronisław — 180 p., III — Żuromski (Strzelec Mołodeczno) — 180 p.

Popołudniu nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie nowego boiska sportowego na terenach kolejowych, gdzie też w następstwie zostały rozegrane konkurencje lekko-atletyczne.

W biegu na 100 m. przy 27 startujących i po sześciu przedbiegach I — Zardzin Br. 12,3" (czas na rozmiętej bieżni uzyskany bardzo dobry), II — Hoffman Jerzy 12,4", III — Wolański R. (hufiec szkolny Mołodeczno) 12,6 sek.

W rzucie dyskiem w kategorii starszych I — Zardzin 3224, 5 cm. II — Grzegorzczak (Policja P.) 2816 cm, III — Soroko (hufiec Boruny) 2790 cm.

W rzucie dyskiem w kategorii młodszych (dla hufców szkolnych) I Wojtkiewicz 3978 cm. II — Dziadul 3745 cm., III — Czaprowski (hufiec Boruny) 3737 cm.

Pchnięcie kulą 7 1/2 klg. I — Zardzin 1097 cm. II — Wojtkiewicz 976,5 cm. III — Hoffman 975 cm. Pchnięcie kulą 5 klg. I — Wojtkiewicz 1232 cm. II — Hoffman 1136 cm. III — Dziadul 1075 cm. Skok w dal przy 26 startujących I — Zardzin 581 cm. II — Wolański R. 563 cm. III — Wojtkiewicz 534 cm.

Bieg na 800 mtr., startuje 29. I — Zardzin 2 min. 27 s., II — Wojtkiewicz 2,30 sek., III — Dziadul 2,31 sek.

Bieg na 3000 m., rozegrany już w zupełnej ciemności, przyniósł zwycięstwo Ludkiewiczowi Kazim. (Strzelec Oszmiana), ze względu jednak na protest zawodników wobec zdublowania przez Ludkiewicza jednego ze słabszych zawodników i przyznania mu drugiego miejsca w konkurencji, bieg został unieważniony i zakwalifikowany do powtórzenia. Szereg innych konkurencji, pozostawiono do rozegrania na dzień następny wobec kompletnej ciemności.

Kilka słów teraz o zawodnikach i organizacji zawodów. Wśród przesołki setki zawodników na plan pierwszy wybił się, poza znanym już na terenie Wileńszczyzny Zardzinem, niemniej od niego wszechstronnie uzdolniony Wojtkiewicz z hufca szkolnego Oszmiana. Pewna doza zaprawy w lekkiej atletyce i nauka stylu wystarczy, aby z tego zawodnika zrobić bardzo groźnego konkurenta dla Zardzina, narazie jeszcze bezkonkurencyjnego. Poza wymienionymi na wyróżnienie zasługują Dziadul i Hoffman, koledy szkolni Wojtkiewicza, jeszcze bardziej surowi od niego. Organizacja zawodów, powiedzmy otwarcie, dość słaba; jako okoliczność łagodzącą należy jednak uwzględnić brak praktyki pod tym względem i niewątpliwie na rok przyszły nic już nie można będzie zarzucić zawodom przez 86 p. p. organizowanym.

M. F.

**BIAŁYSTOK. Kronika ub. tygodnia.** W dniu 29 b. m. o godz. 4 m. 15 w kotłowni parowej w Czarnym Bloku należącym do firmy Zygmut Feler nastąpił wybuch z powodu pęknięcia rury. Siedem osób zostało poparzonych, z czego 5 ciężko. Poszkodowanych przewieziono do szpitala w Białymstoku.

W dniu 29 września odbyło się uroczyste pożegnanie kuratora Z. Gąsiorowskiego oraz urzędników zlikwidowanego Kuratorium Białostockiego w auli miejscowego gimnazjum męskiego przy udziale przedstawicieli władz, urzędów państwowych, komunalnych, wojska

oraz instytucji społecznych i delegacji szkolnych. Przemawiali m. in. wojewoda Rembowski, ks. dziekan Chodyko i prezydent miasta Szymański, wyrażając uznanie za działalność oświatową na polu szkolnictwa w okręgu białostockim oraz życzenia dalszej owocnej pracy na nowych stanowiskach dla całego zespołu Kuratoriumu.

**HOLSZANY. Pożar.** W dniu 2 b. m. około godz. 23 w miast. Holszanach, przy ul. Trabskiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonął młyn, dzierżawiony przez Benesza Rudnika. Straty wynoszą 3.000 zł.

## Znowu o ks. Borodziczu.

Jak już podawaliśmy w kilku poprzednich numerach naszego pisma, misjonarz z San Remo, a ostatnio misjonarz w powiecie brasławskim, pod presją opinii publicznej, władz kościelnych, a do pewnego stopnia i władzy prokuratorskiej, musiał ustąpić z probostwa w Leonpola. W sprawie jego działalności w powiecie brasławskim, a szczególnie w parafii leonpolskiej, prowadzi prokuratura śledztwo, które ustali, czy, i o ile, działalność ta kolidowała z kodeksem karnym.

Ks. Borodzicz jednak nie czekając załatwienia swojej sprawy w drodze sądowej, stara się ostatnio sam wyrobić sobie świadectwo niewinności.

Oto bowiem przed kilkoma dniami opracował on obszerny memoriał, w którym szczegółowo rozpisuje się nad swoją pracą kapłań-

ską w Brasławszczyźnie, przedstawiając ją oczywiście w jaknajlepszym świetle i starając się dowiedzieć, że praca jego przynosiła korzyść państwu i kościołowi.

W memorjaliście tym, o objętości około 40 stron drukowanych na maszynie, czy też na szapirografie i zatytułowanym: „Kresy Wschodnie w niebezpieczeństwie”, między innymi skarży się ks. Borodzicz na „Kurjer Wileński”, który mu pomógł ustąpić z Leonpola, a znów organowi wileńskich monarchistów wymyśla od „złotodziobków”.

I pomyśleć, że to wszystko dlatego, że nie przemilczało się jego płańdrowania cmentarza, profanowania grobów, łapania parkanów cmentarnych, barbarzyńskiego wycinania kilkusetletnich świerków, lip, oraz dębów i t. d.

# S P O R T.

W ubiegłą niedzielę mieliśmy aż dwie imprezy lekkoatletyczne, t. j. zawody drużynowe o mistrzostwo chorągwi harcerckiej, oraz zawody międzyklubowe pań zorganizowane przez Ośrodek W. F. Wilno.

Od wczesnego ranka aż do zmroku przewinęto się przez boisko 6 go pułku kilkadziesiąt zawodników i zawodniczek, co stwarza pomyślnie horoskopy dla rozwoju lekkiej atletyki w wileńskim okręgu.

**Drużynowe zawody harcercskie o mistrzostwo Chorągwi Wileńskiej.**

Do zawodów powyższych zorganizowanych przez Męską Chorągiew Harcerską przy pomocy Ośrodka W. F. Wilno stanęło 6 zespołów (po 6 zawodników) i 3 zawodników indywidualnych.

Reprezentowane były środowiska harcercskie z Wilna (5 drużyn), N. Święcian, St. Święcian i z Lidy.

W punktacji drużynowej i miejsce zajęła 1 lidzka drużyna harc. im. T. Kościuszki osiągając 25 punktów.

Drugie miejsce przypadło w udziale Czarnej Trzynastce im. Zawiszy Czarnego (15 pktów), trzecie — Błękitnej Jedyńce im. R. Traugutta (11 pktów).

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące rezultaty:

**Bieg 100 mtr.:** 1) Sałwacki (1 Lidzka) 12,8. **Bieg 800 mtr.:** 1) Jontys (5 Wil.) 2:20,6.

**Sztafeta 4x100:** 1) Lidzka 51,4. Skok w dal: 1) Bruksztus (1 N. Święciańska) 524 cm. Skok w wyż: 1) Bruksztus 142 cm.

**Rzut oszczepem:** 1) Pietkiewicz (St. Święciany) 33 mtr. 15. **Rzut dyskiem:** 1) Pietkiewicz 28 mtr. 15.

**Rzut dyskiem oburącz:** 1) Pietkiewicz 48,31. **Rzut granatem:** 1) Sałwacki 62,10.

**Rzut granatem oburącz:** 1) Sałwacki 96,16. **Pchnięcie kulą 5 klg.:** 1) Pietkiewicz 11,87.

**Pchnięcie kulą oburącz:** 1) Pietkiewicz 20,43.

Wyniki, osiągnięte w tych zawodach przez harcercy (są jeszcze stosunkowo dość słabe) świadczą o tem, że harcerstwo wileńskie podjęło racjonalną pracę nad rozwojem fizycznym swych członków i że znalazło właściwą drogę do obudzenia zainteresowania się sportem przez wprowadzenie rywalizacji drużynowej.

## Z muzyki.

**Poranek T-wa „Lutnia”. J. Korsak-Targowska i Z. Protasiewicz.**

Pierwszy w obecnym sezonie poranek niedzielny zorganizowany został onegdaj przez T-wa Muzyczne „Lutnia” przy licznych udziałach publiczności. Oby ta frekwencja była dobrą wróżbą na przyszłość!

Chór mieszany „Lutni” pracuje wytrwale pod wodzą p. Jana Lesniewskiego, borykając się z niemałymi trudnościami. Przyszłości pętrzą się, poczynając już od doboru osób z odpowiednim materiałem głosowym, obdarzonych przytem energią i wytrwałą wolą pracy.

W danych warunkach trudno osiągnąć większą równowagę głosów, precyzyjniejsze intonacje, subtelniejsze frazowanie. To, co słyszymy, następuje nas zycieliwie wobec wysiłków i starań „Lutni”.

Pani Janina Korsak-Targowska śpiewała liczne arje i pieśni z wprawą i przekonaniem. Operowanie głosem wskazuje na niepokojące sforsowanie organu, co może być złowróżbnym znakiem na najbliższą już przyszłość.

Najmilszą niespodzianką sprawił nam młody bas-baryton, p. Zygmunt Protasiewicz. Wykazał się na estradzie nie tylko szczerymi darami bożemi w postaci jędrnego, dźwięcznego i bogatego głosu o bardzo sympatycznym brzmieniu, ale i pracą uczciwą i samokrytyczną, a co najcenniejsze: niepopollną inteligencją muzyczną.

Obdarzony przytem szczęśliwymi warunkami zewnętrznymi — ma przed sobą otwarte dalekie horyzonty. Piszemy to tem śmieiej, że p. Protasiewicz sprawił wrażenie artysty poważnego, którego niełatwo zbijać z tropu pochwały i burzliwe, jak w niedzielę, oklaski. Pochwałę wyrażamy z całą satysfakcją, ufni, że młody śpiewak rozwijać się będzie po drodze najwzrostu oporu, nieskuszonej nianami laurami operowymi, idąc wytrwale w kierunku istotnych zdobyczy muzycznych.

Zastępca.

Zawody zakończone uroczyste wręczenie nagród przez Koło Chorągwi Wil. p. Grzesiaka, oraz nagrody przechodnie przez kierownika Ośrodka W. F. Wilno kpt. Kałwa.

Nagrodę tę zdobyła 1 Drużyna Lidzka im. T. Kościuszki.

**Zawody międzyklubowe pań.**

Poraz drugi w tym roku odbyły się w ub. niedzielę zawody lekkoatletyczne pań, w których wzięły udział zawodniczki Makabi, R. K. S. „Sila” (po 8), A. Z. S-u (4) i Pogoni (1). Zawodniczki Zw. Strzeleckiego mimo zgłoszenia nie stanęły do zawodów.

Ogółem startowały 22 zawodniczki.

Wyniki techniczne zawodów przedstawiają się jak niżej:

**Bieg 60 mtr.** Startowało 10 zawodniczek.

Po 3 przedbiegach 1 miejsce zajęła Lewinówna (Makabi) w czasie 9,5 (w. w. osiągnęła w przedbiegu 9 s. t. j. czas lepszy od rekordu). 2) Popkówna (R. K. S. „Sila”) o metr. 3) Adamowiczówna

**Bieg 100 mtr.** Startowało 6 zawodniczek.

Po 2 przedbiegach 1 do mety przybyła w finale Lewinówna w czasie 15,4 równym rekordowi okręgu. 2) Halicka (W. K. S. Pogoń) o 1 1/2 mtr. 3) Kowarska (Makabi).

**Bieg rozstawny 4x75** Startowały 2 zespoły: 1) Makabi w czasie 45,9 (nowy rekord Wil. O. Z. L. A.). 2) R. K. S. „Sila”.

**Bieg 1000 mtr.** Startowały 2 zawodniczki.

1) miejsce Adamowiczówna (A. Z. S.) 4:10,1. Czas słaby. 2) Jacewiczówna.

Skok w dal. Startowało 13 zawodniczek.

1) miejsce poza konkursem zajęła Sawicka 4,02 (lepszy od rekordu okręgu). W konkursie 1 była Dolińska (Makabi) 362 cm. 2) Kowarska (Makabi) 360 cm. 3) Siedziukiewicz (A. Z. S.) 359 cm.

Wyniki 3 pierwszych w konkursie słabe.

Skok w wyż Startowało 10 zawodniczek.

1) miejsce Siedziukiewicz (A. Z. S.) 126 cm. (rekord okr. wil.). 2) Lewinówna 121 cm. 3) Kowarska 121 cm.

Wszystkie 3 zawodniczki pobity rekord okręgu.

**Rzut dyskiem:** Startowało 8 zawodniczek.

1) Lewinówna 26,96 (rekord okręgu). 2) Adamowiczówna 23,24. 3) Sokołowska (A. Z. S.) 20,99.

**Rzut oszczepem:** 1) Lewinówna 28,43 (rekord okręgu). 2) Adamowiczówna 17,85. 3) Siedziukiewicz 17,08.

**Pchnięcie kulą:** 1) Lewinówna 9,05 (rekord okręgu). 2) Sokołowska 8,45. 3) Kowarska 7,68.

Dwie pierwsze zawodniczki uzyskały wyniki lepsze od rekordu okręgowego.

Ze wszystkich zawodniczek na pierwszy plan wysunęła się p. Lewinówna, która stanowi klasę sama dla siebie. Wyniki tej zawodniczki stoją na poziomie b. wysokim w porównaniu z wynikami ogółu zawodniczek polskich. Szczególnie w rzucie oszczepem, w pchnięciu kulą i rzucie oszczepem osiągnęła wyżej wspomniana zawodniczka pierwszorzędną wyczyny.

Z innych wyróżniła się p. Siedziukiewicz w skoku w wyż, p. Sokołowska w pchnięciu kulą, p. Adamowiczówna w rzucie dyskiem i p. Sawicka w skoku w dal.

Z uznaniem należy podkreślić liczne obeślanie zawodów przez młodą sekcję lekkoatletyczną pań Robotn. Klubu Sp. „Sila”, która zawodniczki zajęły w zawodach 2-e zaszczytne miejsce.

Postęp w porównaniu z pierwszymi zawodami widoczny.

**Piłka nożna.**

— Ognisko—Pogoń 3:1 (1:0). Ognisko—A. Z. S. 6:5 (3:2). Ognisko wygrało oba mecze dzięki wyjątkowemu szczęściu i pomyślnym przebiegom. Jest to drużyna, która daje przykład skutecznej gry. AZS. prowadzący 5:3 do łuz przed końcem grę przegrał mimo to w stosunku 6:5.

W drużynie Ogniska grał b. gracz Pogoni, Szwabowicz skreślony z listy graczy za niesportowe zachowanie się, lecz nie mający oficjalnego zwolnienia. To też dziwi nas, że Ognisko zezwoliło mu na występ w swych barwach.

— Cykliści wileńscy budują tor kolarski. Wileńskie T-wa Cyklistów zwróciło się do Magistratu z prośbą wyasygnowania sumy zł. 3000 w formie subsydium na budowę w parku sportowym im. generała L. Żeligowskiego toru kolarskiego. (s)

## KRONIKA MIEJSCOWA.

**Urządzenie w Wilnie państwowego składu dla rezerwy zboża.** W związku z decyzją rządu co do urządzenia w Wilnie jednego z punktów przeznaczonych na państwowe składy rezerwy zbożowych w dniach najbliższych przybywają do Wilna przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Rolnictwa, którzy łącznie z przedstawicielami wileńskich władz administracyjnych odbędą w dniu 4 b. m. w Urzędzie Wojewódzkim konferencję, mającą na celu omówienie powyższej sprawy.

(S)

**Kursy dla członków spółdzielni.** Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych w Wilnie projektuje uruchomienie w bliskim czasie następujących kursów: 1) Kursu dla rachmistrzów 5 — 7 dniowego, 2) Konferencji mleczarskiej 2-dniowej — wyłącznie dla mleczarzy oraz 3) Kursu jajczarskiego.

Wiadomości co do czasu otwarcia kursów i warunków uczęszczania na nie zostaną podane osobno.

## RYNEK KRAJOWY.

**Sytuacja drzewna.** Na rynku drzewa w dalszym ciągu ruch wielki, konjunktura pomyślna. Zapasy z roku ubiegłego są niemal w całości zrealizowane. Zaopatrzenie w drewno okrągłe natrafia w chwili obecnej na znaczne trudności. Wskutek tego ceny mają tendencję wybitnie zwyżkową. Wywóz drzewa w dalszym ciągu duży. Zawarto już cały szereg umów, przeważnie z Anglią na dostawę drzewa na grudzień 1927 r. oraz styczeń, luty, marzec 1928 r., przy cenach znacznie wyższych, niż obecne.

W m. sierpniu r. b. eksport materiałów drzewnych przedstawiał się w tonnach następująco (pierwsza cyfra z sierpnia b. r., druga dla porównania z lipca r. b.): papierówka — 169,585 — 143,129, kopalniaki 107,184 — 100,486, kłody i dłuższe 99,876 — 132,037, stopy telegraficzne 10,554 — 8,876, bale, deski i taty 200,735 — 194,724, podłogi 28,050 — 26,514, wyroby bednarskie 3,086 — 3,824.

**Giełda Warszawska w dniu 3. X. b. r.**

W a l u t y :	
Dolary	8,91 8,89
C z e k i :	
London	43,52 43,41
Nowy-Jork	8,93 8,91
Paryż	35,11 35,02
Praga	26,50 26,44
Szwajcaria	172,43 172,00
Wiedeń	126,12 126,81
Włochy	48,83 48,71

P a p i e r y p r o c e n t o w e :	
Dolarówka	60,20
Pożyczka dolarowa	85,25
Pożyczka kolejowa	102,50
5% poz. konwers.	62,00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00
Banku Rolnego	92,00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	92,00
8% ziemskie	77,00
4,5% ziemskie	57,75
8% warszawskie	76,80 — 76,25 — 76,50
4,5% warszawskie	60,00

A K C J E :	
Bank Dyskontowy	133,00
Bank Polski	147,00 — 149,75
Bank Spółek Zarobk.	89,00 — 92,00
Cukier	



KRONIKA

Radjo.

WTOREK 4 października. Warszawa 10 kw. 1111 m.

WOJSKOWA

Zmiana lokalu. Wojskowa komenda miasta przeniesiona została na ul. T. Kościuszki Nr. 7, gdzie z dniem 3 b. m. rozpoczęło urzędowanie (s).

SPRAWY AKADEMICKIE.

Godziny urzędowania w Bratniej Pomocy. Zarząd Stow. Bratnia Pomoc Pol. Młodz. Akad. U. S. B. podaje do wiadomości ogółu członków Stowarzyszenia iż rozpoczynają od dn. 3 b. m. Sekretariat Bratniej Pomocy urzęduje normalnie t. zn. codziennie od godz. 1—3 pp. i od 7—9 wiecz.

SPRAWY SZKOLNE.

Szkoła muzyczna J. Wojewódzkiej podaje do wiadomości, iż w dniu 25.IX r. b. zostały otwarte (na mocy zezwolenia Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publicz.) klasy skrzypiec i śpiewu solowego. Klasę skrzypiec prowadzi p. Ledóchowska, kl. śpiewu—p. Święcicka. Zapisy codziennie od 4—6j popoł. ul. Mickiewicza 22—4. 5392—e.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

W Wil. T-wie Lekarskim. Dnia 5 b. m. o godz. 20-tej odbędzie się zwyczajne posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego w lokalu własnym (Zankowa 24). Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu poprzedniego zebrania. 2. Prof. dr. Władysław Szumowski (Kraków)—Medycyna, jako nauka i jako sztuka. 3. Sprawy administracyjne.

OPIEKA SPOŁECZNA.

Na walce z handlem żywym towarem. Wileńskie Towarzystwo Ochrony Kobiet w celu walki z handlem żywym towarem wystosowało do Magistratu m. Wilna pismo, w którym prosi Magistrat o przelanie na powyższy cel 50 proc. pobranej przez samorząd sumy tytułem podatku widowskiego od wyświetlonego ostatnio filmu w „Heljosie” p. t. „Krzyżowa droga białych niewolnic.” (s)

SPRAWY ROBOTNICZE.

Zatarg w młynie „Jaroszewicz i Mallnowski”. Dowiadujemy się, iż między robotnikami a zarządem młyna „Jaroszewicz i Mallnowski” wynikł konflikt na tle żądań robotników wydawania deputatów macznych. Rozstrzygnięcie zatargu obie strony zgodziły się powierzyć inspektorowi pracy (s)

Rekrutacja robotników rolnych do Francji.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie (Subocz 20-a) w dniu 11 b. m. o godz. 8 rano dokona rekrutacji robotników i robotnic rolnych do Francji. Będą przyjmowani wyłącznie zawodowi rolnicy mężczyźni i kobiety w pełni zdrowia od 27 lat do 45; w wieku młodszym mężczyźni winni posiadać zezwolenie na wyjazd zagranicę, wydane przez odpowiednie P. K. U. Kobiety będą przyjmowane do 21 lat. Wszyscy reflektujący na wyjazd winni posiadać: 1) dowód osobisty z fotografią lub wyciąg z ksiąg ludności stałej z fotografią poświadczoną przez władze gminne lub policję 2) mężczyźni winni posiadać książeczki wojskowe. O dniu wyjazdu z Wilna podamy w swoim czasie (s)

Teatr i muzyka.

Teatr Polski (sala „Lutnia”). „Niech żyje miłość!” święta komedia F. Gaudery, obfitująca w sceny zarówno liryczne, jak i tchnące szczerym, żywiołowym humorem, grana będzie dziś jutro.

Reduta na Pohulance. Wizyta chóru „Echo” z Poznania w Wilnie. Dnia 8-go wieczorem odbędzie się w Reducie na Pohulance koncert chóru męskiego „Echo” z Poznania. Program wypełnią utwory kompozytorów polskich: Lachmana, Żelazkiego, Walewskiego, Rączki, Swierzyńskiego oraz pieśni ludowe. Zespół „Echa”, składający się z 40 osób, rozpoczynając od Wilna, objeżdża Kresy Wschodnie celem zadokumentowania zjeźdźców kulturalnego wszystkich Ziemi Rzeczypospolitej. Po za misją ogólną poznawczą przywożą ze sobą podziwienienia dla Magistratu m. Wilna od Magistratu m. Poznania. Jutro o godz. 5-ej popoł. koncert będzie powtórzony dla najszerzych warstw, młodzieży szkolnej i wojska po cenach najniższych. Ceny miejsc na koncert dzisiejszy od 30 gr. po 3 zł. 50 gr. na koncert popołudniowy od 15 gr. do 1 zł. 50 gr. Bilety wcześniej nabywać można w biurze „Orbis” (Mickiewicza 11) i od godz. 5-ej popoł. w kasie Teatru.

Petycja Związku Hotelarzy. Związek Właścicieli Hoteli zwrócił się do Magistratu m. Wilna z prośbą o zniesienie opłat podatkowych od rachunków z jakichkolwiek powodów przez gości nieopłaconych. (s)

SANITARNA

Wojewódzki Komitet Sanitarny. Jeszcze w bieżącym tygodniu zorganizowany zostanie Wojewódzki Komitet Sanitarny, którego zadaniem będzie czuwanie nad stanem sanitarnym w województwie wileńskim. Kup i nosi stałe propagandowy żeton olimpijski! Ziół! niezwłocznie daninę na fundusz olimpijski!

- 12.00. Sygnal czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny, P. A. T. Nadprogram. 15.00. Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 16.00. Odczyt p. t. „Polityka w. m. Gdańska”. 16.25. Nadprogram. Komunikaty. 16.40. Odczyt p. t. „U źródeł łowiectwa na ziemiach polskich” (Cykl „Łowiectwo w Polsce”) wygłosi p. Julian Ejsmond. 17.05. Komunikaty P. A. T. 17.20. Odczyt p. t. „Krajenie roztworów mineralnych w roślinie” (z cyklu „Przyrodznawstwo”). 17.45. Koncert popołudniowy kameralny. 19.00. Komunikat rolniczy. 19.15. Rozmaitości wygłosi p. Ludwik Lawiński i komunikat Tow. Zach. Hodowli Konj. 19.35. Odczyt p. t. „Wycieczki w okolicy Warszawy” (z cyklu „Krajoznawstwo”). 20.30. Koncert wieczorny. 22.00. Komunikat policji. Sygnal czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikat P. A. T. Nadprogram.

DLACZEGO POLMET?

DLATEGO, że cechują je wyjątkowe trwałość, lekkość oraz czułość, gwarantując bezwzględnie najlepszy odbiór posiadaczom detektorów i starych aparatów lampowych. Nagrodzone wielkim złotym medalem Komitetu Wystaw Radjowej w Krakowie. Do nabycia u wszystkich odsprzedawców. Zast.: Inż. Jerzy Krużolek, Wilno, Orzeszkowej 3. Fabr. Biuro Sprzed. Warszawa, pl. Dąbrowskiego 2, tel. 123 99. 5394-f

Na wileńskim bruku.

Rabunek. Helena Akartel zam. przy ul. Mahometskiej 12, przechodząc ul. Połocką około domu nr. 2, została zatrzymana przez 2 osobników, którzy odebrali jej 50 zł. w gotówce. Falszywy alarm. Żelik Bielski zam. przy ul. Dolnej 17, zauważył w ogrodzie 4 osobników kradnących mu kartofle. Osobnicy ci, na widok Bielskiego rzucili się do ucieczki, on zaś oddał za nimi 4 strzały rewolwerowe, jednak bezskutecznie. Działo się to obok prochowni, co też wywołało alarm wartowni. Echa wojny. Makar Bukin lat 10, zam. przy ul. Nowo-Swieckiej 22, pasąc krowy około Porubanku znalazł granat, który w czasie manipulacji wypadł mu z ręki powodując wybuch. Bukin został ranny w lewą rękę. Pogotowie ratunkowe przebiegało pozbawkanego w stanie niebudzący obaw o życie do szpitala dziecięcego na Antokolu. Nieszczęśliwy wypadek. Na 5 km. od Wilna najeżdża na furmankę samochód kierowany przez szofera Piotra Iwanowskiego zam. przy ul. Piłsudskiego 5, którą jechał Adam Burko zam. w Nowo-Wilejce. Wskutek powyższego Burko od-

niósł ciężkie uszkodzenie ciała i po przewiezieniu do szpitala żydowskiego w Wilnie zmarł. Wypadek miał miejsce na trakcie Batorego. Zaginienie chłopca. Betko Edward lat 15, zam. przy ul. Witkowskiej 82, w dniu 27 września r. b. wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił.

Z sądów.

Pożeganie p. sędziego Jana Piłsudskiego.

W niedzielę dnia 2 października o godzinie 2-jej popołudniu odbył się w sali „Żorża” pożegnalny obiad, wydany na cześć sędziego Sądu Okręgowego p. Jana Piłsudskiego, który mianowany został sędzią Sądu Apelacyjnego w Wilnie, dokąd przeszedł przed kilku tygodniami. Przy skromnym obiedzie zebrało się p. Jana Piłsudskiego grono sędziów i prokuratorów Sądu Okręgowego w Wilnie. Uczta koleżeńską, urozmaicaną toastami, wzniesionymi na cześć nominata, przedziwną się do późnego wieczora.

Z czasopism.

„Świat”. Nr. 40 poświęcony jest w całości modzie. Obok artykułów wiele zdjęć nadobnych artystek, liczne piękne nóżki — więc co tu jeszcze zachwalać i polecać?—Wyróżnia się artykuł M. Tretera o sztuce czechostawskiej z ciekawymi reprodukcjami rzeźb. „Wiadomości Literackie”. Nr. 40 przynosi ciekawy artykuł polemiczny P. Hulka-Laskowskiego w sprawie książki prof. T. Zielińskiego „Hellenizm a judaizm”. Pierwszą kolumnę zajmuje fragment poematu Słonimskiego „Okno w okno” z kilku silnymi i pięknymi strofami przeciw wojnie. W całości wiersz kompozycyjnie i formalnie wymyka się z pod palców. Najciekawsze, jak zwykle, rubryki kronikarskie, ilustracyjnie ubogie. „Kobieta współczesna”. Dobrze przez p. Wandę Pełczyńską redagowany tygodnik. W nr. 27 wyróżniają się narzeka K. Itakowiczówny i M. Dąbrowskiej oraz recenzja z „Księgi o przyjaciółach” Nalkowskiej i Wielopolskiej.

Rozmaitości.

Posiromiciele szatana.

Niewiulu ludzi wie o tem, iż Meksyk jest prawdziwym rajem dla spirytystów. W każdym niemal domu „mieszka” jakiś duch lub upiór, który wyprawia po nocach harce. Mieszkańcy niewiele sobie robią z tych zaświatowych widziadł, uważając je za duchy swoich przodków, a więc członków rodziny, którzy nikomu nie uczynią nic złego, a ponieważ nudzą się w grobach przeto schodzą na ziemię do krewnych, aby się nieco rozruszać. Inaczej się rzecz ma, gdy „duchy” trafiają na cudzoziemców. Wobec przybyszów są goście z za świata-zwykle niegrzeczni i złośliwi. Jeden z podrózników niemieckich dr.

Odszkodowanie za zabite zwierzęta domowe.

Na podstawie § 6 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21-go marca 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 39 za 1921 r. poz. 235) i rozporządzenia Min. Rol. z dnia 7 maja 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 39, za rok 1920, poz. 237) ustanawia wojewoda wileński aż do odwołania następujące normy szacunkowe do wymiaru odszkodowań na zwierzęta zabijane z polecenia władz państwowych oraz padłe skutkiem szczyptień ochronnych, zarządzonych przez te władze, a mianowicie: 1. Za konie: a) za źrebięta do 1/2 roku cenę do 80 zł., b) za źrebięta od 1/2 do 1 roku cenę do 120 zł., c) za źrebięta od 1 do 2 lat cenę do 200 zł., d) za źrebięta od 2 do 3 lat cenę do 300 zł., e) za konie robocze 3-eh letnie i starsze lżejszego typu do 400 zł., f) za konie robocze 3-eh letnie i starsze cięższego typu do 500 zł., g) za konie szlachetne i uszlachetnione oraz licencjonowane ogiery II kat. do 800 zł. Dla ogierów i klaczy pełnej krwi (materiał hodowlany, co do których właściciel wykaże się rodowodem), norma odszkodowania w

punkcie g) może być podwyższona do 25%. 2. Za muły cenę do 300 zł. 3. „ osły „ „ „ 100 zł. 4. „ buhaje, krowy i woły (ulepszonej rasy) powyżej 2-eh lat cenę do 500 zł. Krajowej rasy cenę do 350 zł. 5. Za jałówki od 1 roku do 2-eh lat, rasy ulepszonej cenę do 200 zł. Krajowej rasy cenę do 150 zł. 6. Za cielęta do 1/2 roku cenę do 60 zł. 7. Za cielęta od 1/2 roku do 1 roku cenę do 100 zł. Dla sztuk zarodowych z udowodnionem pochodzeniem powyższa norma może być podwyższona do 25%. 8. Za owce, kozy cenę do 30 zł. 9. „ jagnięta i kozłeta cenę do 10 zł. 10. Za trzodę chlewną do chowu i tuczny w zależności od wagi, licząc za kilogram żywej wagi cenę do 2 zł. Powyższe normy odszkodowań obowiązują od dn. 1 października 1921 r. jednocześnie tracą moc obowiązującą normy szacunkowe, ustanowione w dn. 5 lutego 1925 roku.

Emanuel Weiss opowiada o swych niesamowitych przeżyciach w domach meksykańskich, gdzie zetknął się z „duchami” zwanymi „Espanto”. W okolicy Guadaluja zamieszkał dr. Weiss u pewnego bogatego fermera. Dom urządzony był z komfortem, posiadał elektryczne oświetlenie i najdalej idące wygodę, a jednak pobyt w nim należał do niezwykle przykrych. Gdy zbliżała się północ, jakieś niesamowite głosy straszły mieszkańców, a w pokojach rozbrzmiewało stapanie ciężkich nóg. Czasem padał strzał, a wtedy zrywali się ludzie zapalali elektryczność i widzieli wyraźnie niknące w przestrzeni szare widmo.

Upierzony gospodarz wytumaczył gościowi zagadkę tych zjawisk. — Przed 30 laty przychodził do mojej żony w zaloty młodzieniec z sąsiedztwa. Pewnej nocy złapałem go w chwili, gdy usiłował wdrapać się na balkon, widzący do sypialni mej małżonki. Zastrzelilem nikczemnika i od tej chwili niepokoił nas i odwiedza każdego dnia.

Ta powszechna wiara w duchy i stale powtarzające się zjawy transcendentalne sprawiły, iż niema kraju na świecie gdzieby była taka obrzydliwa liczba objawień i „opętanych” jak w Meksyku.

Tak zwani „posiromiciele szatana” mają w ojczyźnie Arteków „pełne ręce pracy”. Dr. Weiss asystował przy „wypędzaniu diabła” z pewnej indyjskiej dziewczyny, mieszkającej w Amecameca w stóp wulkanu Popocatepetlu.

Nieszczęśliwa ofiara przesądów odznaczała się niezwykle urodą w pewnych chwilach dostawała napadów historycznych, które mieszkańcy utożsamili z opętaniem. Nie pomogły modły i egzorcyzmy. Wreszcie zjawił się w wiosce in-

dyjskiej specjalista od poskramiania duchów. Przygotował siedem różg, a gdy dziewczyna dostała ataku histerycznego, tak ją wychodził, iż przez tydzień nie mogła podnieść się z łóżka. „Espanto” jednak opuścił ją na zawsze, zdaje się w obawie przed różgami.

Żółwie wyścigi.

Stylizmy już o wyścigach psów i strusi, ale nikt chyba nie wie, że istnieje również wyścigi żółwiów. Pisma amerykańskie donoszą jednak, że w miejscowości Ponza w stanie Oklanoma odbyły się niedawno przy udziale 10.000 widzów pierwsze w Ameryce wyścigi żółwiów. Do konkursu stanęło 50 żółwiów, a droga, jaką miały do przebycia wynosiła 75 stóp. Pierwszy żółw doszedł do mety po 88,50 sek., za co właściciel jego otrzymał pierwszą nagrodę w wysokości 3870 dolarów. Druga i trzecia nagroda wynosiły 750 względnie 500 dolarów.

Hasło Olimpijskie.

Igrzyska IX Olimpijdy, bezkrawie zmagania się przedstawicieli teżnyj fizycznej narodów całego świata, odbędą się już w roku 1928 w St. Moritz i Amsterdamie. Polska na zawodach tych nie tylko musi być obecna, lecz i zająć miejsce odpowiadające jej stanowisku mocarstwowemu i odwiecznej kulturze. Obowiązkiem rzeszy sportowej jest dać wszystko z siebie, aby przez wzmoczoną pracę i poświęcenie wywalczyć zaszczytne miejsce barwom polskim. Obowiązkiem społeczeństwa, w imię wielkości Polski, jest uświawiania te moralnie i materialnie poprzeć. Polski Komitet Olimpijski.

KOMPLETY NATURALNE

dla dorosłych otwiera grono pedagogów. KOMPLETY NATURALNE czynne będą od 3 października r. b. codziennie z wyjątkiem niedziel i sobót od godz. 6.30 do 9.20. Opłata 30 zł. miesięcznie. KOMPLET POLONISTYCZNY (gram., stylist., poetyka, analiza utworów, historia literat. etc.) — 15 zł. miesięcznie. Zgłoszenia od 6 do 7 wiecz. ul. Zawalna Nr 1 (parter). Przyjmuje się reflektantów poważnych. 5383 Kierownictwo.

PORADNIA

Pol. Zrzeszenia Lekarzy Specjalistów ul. Garbarska 3. Tel. 6—58.

- Choroby wewnętrzne: Dr. E. Budzyński—codziennie od godz. 5—6. Dr. K. Kisiel—codziennie od godz. 4 1/2—5 1/2. Choroby chirurgiczne: Dr. J. Dowgiałłówna—poniedziałek, środa i piątek, g. 5—6. Dr. J. Janowicz—codziennie od 4 1/2—5 1/2. Dr. M. Mozyński—wtorek, czwartek i sobota od 6—7. Choroby kobiece i akuszerja: Dr. A. Erdmanowa—codziennie od 5—6. Dr. J. Dobrzański—codziennie od 6—7. Choroby dziecięce: Dr. E. Iszora—codziennie od 1—2. Choroby płuc: Dr. W. Umiasłowski—wtorek, środa i piątek od 4—5. Choroby oczu: Dr. I. Abramowicz—poniedziałek, środa i sobota od 4—5. D. J. Cumit—poniedziałek, wtorek, środa i piątek od 1—2. Choroby gardła, uszu i nosa: Dr. Cz. Czarnowski—codz. od 5—6. Choroby skórne i weneryczne: Dr. M. Mienicki — poniedziałek, środa i sobota od 3—4. Urologia chirurgiczna: Dr. J. Janowicz—codziennie od 4 1/2—5 1/2. Chorony nerwowe: Dr. Malinowski—poniedziałek, środa i piątek od 6—7. Rentgen (prześwietlanie): Dr. J. Sułkowski—codziennie od 5—7. Pracownia bakteriologiczna (wszelkie analizy). Naświetlania lampą Sollux i górskie źródła (Bacha). 5404-a

Dozorca

potrzebny od zaraz do wszelkich czynności domowych. Zgłaszać się: Antokol, Senatorska 15 do właśc. domu. 5400-e

Lekarz-dentysta

A. Kukujewa-Gawendo przyjmuje: 10—2 i 4—6. Ul. Ad. Mickiewicza 24—9. W. Z. P. 16. 5337-e

Biuro Elektro i Radio-techniczne D. Wajmana,

Wilno, Trocka 17, tel. 781. Najtańsze źródło zakupu materiałów elektro-technicznych i radiowych. Ceny konkurencyjne. Prosimy o przesłanie list. 5374

„Optyk-Rubla” Najstarsza firma w kraju założ. w 1849 r. ul. Dominikańska 17, telef. 10-58. h-1236

„Optyl” zakład optyczny, największy w Wilnie, wyciąganie, wzd. B-cie Okienicy, Wilno, ulica Wielka 66. Wielki wybór fotograficznych przyb. Wyśle okulary po zecostach Kasy Chorych. 1365-b

Ogłoszenia do „Kurjera Wileńskiego”

przyjmuje na najbardziej dogodnych warunkach ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego” Jagiellońska 3

Popierajcie Ligę Żeglugi Morskiej i Rzecznej

DRZEWKA i KRZEWY owocowe

Nowy, wielki, dobry wybór polecają na sezon jesienny Szkółki Mazielskie. Wilno, Zawalna 6, m. 2. Ceny przystępne. 5382 e

Ogłoszenia Okręgowego Urzędu Ziemiańskiego w Wilnie. Okręgowy Urząd Ziemiański w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowa Komisja Ziemiańska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 5-go maja 1927 r. postanowiła wdrożyć postępowanie scele-niowe na obszarze: 1) około 353 ha gruntów naziemnych, należących do gospodarzy miasteczka Korkozyski, 2) około 47 ha gruntów z oddziału 17 Obręb Korkozyskiego, Nadleśnictwa Podbrodzkiego, przeznaczonych na upełnomocnienie małorolnych gospodarstw miasteczka Korkozyski, łącznie na obszarze około 400 ha—wszystko gminy kiemie-liskiej, powiatu święciańskiego. Orzeczenie niniejsze uprawomocniło się dnia 3 września 1927 r. 5402/1586/VI

Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

TWO WYDAWNICZE „POGOŃ” Sp. z o. o. DRUKARNIA „PAX” ul. Św. IGNACEGO 5. WILNO. Telefon Nr 5-83. Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie. CZASOPISMA. KSIĘGI RACHUNKOWE, KSIĄŻKI I BROSZURY, TABELI, BILETY, PLAKATY, DRUKI KOLOROWE I ILUSTRACYJNE. CENY NISZKIE. WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.